№ 335. Warszawa. Niedziela 8/20 Grudnia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 1 [illegible] lub 1 kwartalnie za kopertę.

Jutro Ś. Tomasza Apostoła.
Wschód słońca o g. 8 m. 9.—Zach. o g. 3 m. 47.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 4. wczoraj w poł. ciepła 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.

Onegdaj, jako w uroczystość Imienin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Xięcia Mikołaja Aleksandrowicza, odbyły się o godzinie 10éj rano, tak w kościele Metropolitalnym św. Jana, w obec urzędników władz wszelkich, jak i we wszystkich świątyniach tutejszych różnych wyznań, solenne nabożeństwa.— O godzinie 10 i pół z rana JO. Xiążę *Gorczakow*, głównodowodzący 1szą armją, Namiestnik Królestwa, raczył przyjmować powinszowania na pokojach zamkowych, od urzędników tak wojskowych jako i cywilnych, oraz znakomitszéj szlachty, poczém wraz z tymiż udał się do katedralnego prawosławnego soboru św. Trójcy, gdzie o godzinie 11éj odbyło się solenne nabożeństwo. Wieczorem w Teatrze Wielkim dane było widowisko bezpłatne, a miasto rzęsiście uilluminowano.

Z Petersburga, d. 25 listopada (7 grudnia).

W Ukazie Najwyższym na d. 24 października, za własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości podpisem do rządzącego senatu wydanym wyrażono: „Na przedstawienie Namiestnika Naszego na Kaukazie, uznawszy użytecznem, dla rozwoju handlu i przemysłu na brzegu północno-zachodnim morza Kaspijskiego, założyć koło twierdzy Petrowskiéj miasto portowe Petrowsk, i nadać niektóre ulgi i przywileje osobom, któreby chciały tam osiedlić się, zatwierdziliśmy nakreśloną przez Namiestnika i roztrząśniętą przez komitet Kaukazki ustawę o osiedleniu i administracji tego miasta, tudzież etat jego zarządu. Przesyłając pomienioną ustawę i etat senatowi rządzącemu, rozkazujemy mu uczynić względem należytego ich wykonania stosowne rozporządzenie.“

— Drogą żelazną Mikołajewską przewieziono: od 1 stycznia do 1 października: passażerów 805,662, pak i towarów 18,627,545$\frac{3}{4}$ pudów czyli 23,774 numerów, korrespondencji pocztowéj 31,225 pudów, osiągnięty ztąd dochód wynosił 5,713,449 rs. 51$\frac{1}{4}$ kop. W październiku: passażerów 106,039, ładunku pudów 2,377,857 czyli 2,195 numerów i korrespondencji pocztowéj 2,769 pudów, a dochód ztąd osiągnięty wynosił 770,345 rs. 64 kop. Dochód z tém ogólny od 1 stycznia do 1 listopada r. b. wynosi 6,483,795 rs. 16$\frac{1}{4}$ k.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

WYBORY RESSURSY KUPIECKIÉJ.

W dniu wczorajszym odbyły się wybory na członków komitetu Ressursy Kupieckiéj. Głosujących było około 400. Niepamięta jeszcze Ressursa tak znacznéj liczby wyborców. Nowy to dowód, iż zebranie to jest na drodze ciągłego postępu.

Wybranemi zostali, według większości otrzymanych głosów, ze stanu kupieckiego pp.: hr. Andrzej Zamoyski (jednomyślnością prawie), Leopold Kronenberg, hr. Tomasz Łubieński, Alexander Kurtz, Mathias Rosen, Xawery Schlenker. Na zastępców: pp. Vetter, Salwian Jakubowski, Alexander Rawicz, Dobrycz, Köhler, Ludwik Halpert.

Ze stanu niekupieckiego, wybrani na członków rzeczywistych: hr. Leon Łubieński, Henryk Stecki, hr. August Potocki; — na zastępców: hr. Seweryn Uruski, Dominik Zieliński, Wincenty Majewski.

Komitet więc (z wyjątkiem trzech ze stanu kupieckiego i jednego z niehandlujących), utrzymał się większością ten sam co i w roku zeszłym, a i ci członkowie którzy nie utrzymali się, na zastępców wybranemi zostali.

Nowy komitet w ogólnéj barwie przedstawia wszelkie rękojmie dla wyborców, tembardziéj, że na czele jego stoi mąż wysokich zasług i ogólnego uznania w kraju. Jednomyślny prawie wybór, i szczere, serdeczne przyjęcie, jakiego doznał przy ukazaniu się na sali, jak z jednéj strony stanowią dowód, że każda myśl uczciwa, każda szlachetna dążność i rzeczywista zasługa, znajdą zawsze serdeczne współczucie u ogółu, — tak z drugiéj, rozbudzają przekonanie, że nowy wybraniec przyjmie nową godność swoją z takiem sercem, z jakiem ofiarowaną mu została przez zgromadzenie, które go odtąd będzie głównym przedstawicielem i ozdobą.

Korrespondencja Kroniki.

Odessa 9 Grudnia n. s. 1857 r.

Przed kilkoma dniami wróciłem z małéj wycieczki w okolice naszego miasta, a wróciłem z ulewnym deszczem, który nieważając na moje prośby i groźby, moczył mnie niemiłosiernie. Ulice nasze pełne błota, przejść niepodobna, mieszczanie też narzekają; ale błogosławieństwa wszystkich okolicznych gospodarzy, którzy deszczu wyglądali z upragnieniem, zagłuszają narzekania innych. Mają też oni czego błogosławić, bo dwumiesięczna posucha i przedwczesne zimna, niejednemu z naszych rolników dały się już we znaki i spowodowały słuszną obawę, aby i tym razem ozime zasiewy straconemi nie były zupełnie.

Dwa lata mężnie znosiliśmy tę klęskę, bo przy obfitych urodzajach jarego zboża, brak żyta i oziméj pszenicy nie dawał się uczuć. Bóg w łasce Swéj wynagradzał stratę jednego, bajecznym urodzajem drugiego; w bieżącym roku szczególniéj, urodzaj jarego zboża był nadzwyczajny. Dzisiejsze ziarn uważano za mierny.

Kraj nowo-rossyjski długo uważanym był jedynie za pastwisko, którego niewdzięczna niby gleba, odejmowała chęć do rolnictwa. Dziś przekonano się o niesprawiedliwie wydanym sądzie, a dowodem tego jest podniesiona wartość ziemi w tym kraju, któréj zalety, śmiało powiedzieć można, wykazali jedynie koloniści niemcy i bulgary. Dziś gospodarstwa nasze w wielu miejscach są już postępowe i niemało mamy takich obywateli, którzy korzystając z łatwości kommunikacji morskiéj, sprowadzają z zagranicy machiny rolnicze różnego rodzaju i użytku, a których wprowadzenie w tym kraju szczególniéj jest prawie niezbędnem, z przyczyny braku robotnika i nadzwyczajnéj drożyzny tegoż.

W Odessie mamy skład machin i narzędzi rolniczych z Bawarji sprowadzanych, który dziś nie-

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM III.

(Dokończenie).

Licząc na pewną wygranę i mając już wiele ustalonych wypłat nakazanych sądownie, pozawierała kilka kontraktów kupna, porozpoczynała nowe budowy, pourządzała kilka rozmaitych zakładów. I wszystko to byłaby ona pewnie doprowadziła do skutku, a w czasie niedługim, byłby jéj klasztor mógł się liczyć do najbogatszych fortuną i najznamienitszych pożytkiem, — ale tymczasem xieni gdzieś nagle zniknęła, a wszystkie jéj prace zawisły. I gdyby to xieni wróciło się stało, byłaby mniejsza, — ale po jéj zniknieniu sprocessowani przez nią dłużnicy, jedni pozatrzymywali wypłaty, rekursowali processy, a inni nawet całkiem nowe powydawali pozwy. Dziś tedy klasztor znajduje się w tem położeniu, że nietylko na owej gorliwości swéj przełożonéj nic nie zyskał, ale jeszcze niezmiernie wiele utracił, — pozawierane bowiem kontrakty grożą ogromnemi stratami, powiększonych przez nią wydatków niema czem zastępować, a kiedy przez niechęć dla klasztoru, obudzona przez zbytecznie gorliwą xienię, niemal wszyscy się dzisiaj odsunęli od niego, liczna drużyna zakonnic, znajduje się w coraz dotkliwiéj czuć się dającym niedostatku. Ani już śladu niema téj zamożności, jaką dawniéj utrzymywała xieni, — dziś mu już nie wystarcza na życie, a czasem nawet i chleba brakuje...

Takie smutne wspomnienia przynosiły zakonnice do Zamku. Nie skarżyły się one na xienię, ale się skarżyły na los swój i widać było po nich, jak głęboko go czuły.....

Annuncjata ich słuchała z serdecznem współczuciem i szczerym żalem, bo jakżeż się nie litować nad temi, które tak mało wymagają od świata, a i tego nie mają? I ta litość na różne naprowadzała ją myśli. Lecz rozważając to sobie, do czego ją czasem na widok tych sierot pociągało serce, mówiła w myśli do siebie:

— Odpokutowałam już wszystkie grzechy które może kiedyś były popełnione przez moich ojców. Przyjęłam to brzemie na siebie z pokorą i poniosę je z wytrwałością do grobu. Mam-że jeszcze się brać do pokuty za grzechy, popełnione przez moją daleką krewnę? Mamże już pokutować za wszystkich, którzy się kiedykolwiek o ten Zamek otarli?

Annuncjata zapatrywała się jeszcze wtenczas na życie klasztorne okiem światowem.

I nie ma to być dziwnem nikomu, bo była ona w tem wcale niewinną. Życie to wyobrażała ona sobie li z usposobień i czynów xieni — a xieni nie mogła jéj nigdy przemówić do serca....:

Ale zdarzyło się wkrótce, że zmęczona swoimi gośćmi u siebie, a nowo wzruszona nędzą owych sierot zakonnych, pojechała na parę dni do nich.

I odwiedziny te sprawiły gruntowną zmianę, tak w jéj uczuciach jak przekonaniach.

Annuncjata bowiem nigdy nie była w klasztorze. Kiedy więc dzisiaj w nim się znalazła i obaczyła tę ciszę, jaka tu panowała, nie mogła wyjść z podziwienia. Cisza ta, któréj tak gorąco pragnęła, a o któréj myślała, że jéj nigdzie nie masz na tym gwarliwym świecie, napełniła jéj duszę taką błogością, a jéj serce zbolałe tak niewymowną rozkoszą, jakiéj nigdy jeszcze nie czuła w swem życiu. zdawało jéj się, jak gdyby nabłąkawszy się przez całą wieczność po czyscu, pierwszy raz

695

wielki jest jeszcze, lecz z wiosną znac[illegible] ma być zwiększony. Pługi, których na [illegible] przysłano kilkanaście, wnet rozkupiono i uzn[illegible] bardzo praktyczne. Zamożnemu obywatelowi [illegible] trudno zapewne dostać zawsze i wszędzie wszelkiego rodzaju machin potrzebnych do gospodarstwa rolnego, bo pieniądz wszystkiego dostarczy; ale np. niemiec kolonista, który, z małym bardzo wyjątkiem (a), znacznych kapitałów nie ma, nie jest nigdy w możności wydać jednorazowo znaczną summę na zakupienie młockarni, żniwiarki, i tym podobnego narzędzia. To też wszystkie machiny zastępuje on osobistą pracą i trzeba widzieć go krzątającego się koło gospodarstwa i czyniącego wszystkiemu zadość, bez pomocy żadnego nowożytnego wynalazku.

Okolica Odessy w okrąg zasiedlona jest kolonistami. Oni prawie wprowadzili tutaj oświatę; osiadłszy tu od lat sześćdziesięciu i doszedłszy nieustanną pracą do stanu błogiéj pomyślności, świadczą o zaletach ziemi niesłusznie potępionéj, i dziś oni też, jak o tem wyżéj wspomniałem, podnieśli wartość téj ziemi do wysokiéj ceny.

W roku 1837 płacono w gubernji Chersońskiéj za dziesiatynę (około dwa morgi nowopolskiéj miary) ziemi na dziedzictwo, rsr. 2 kop. 85, — dziś zaś w powiecie Odesskim płacą od 14 do 25 rsr. za takąż samę miarę. W okolicy Odessy pod miastem, za jednoroczne wynajęcie dziesiatyny pola już używanego płacą rsr. 5, a do 12 rsr. za mniéj więcéj nowinne pole, na którem zasadzają basztany, to jest kawony, melony, ogórki, cebulę i t. d. Jeżeli zaś ocenia się ziemię stosownie do rocznéj z niéj intraty, to wartość dziesiatyny wyniesie 150 do 300 rsr. Nie mówię tu o tak nazwanych futorach czyli willach nad morzem, tych bowiem wartość zawisła od fantazji, lecz mówię o ziemi na odesskiem terrytorjum. Sześćdziesiąt lat temu na témże samém terrytorjum rozdawano ziemię bezpłatnie, byle się na niéj zasiedlać. Koloniści niemcy osiedli na tych warunkach i na każdą przybyłą familję rząd wydzielał 60 dziesiatyn ziemi, które dla pierwiastkowych osadników wystarczały, lecz od tego czasu familje rozrodziły się znacznie i wydzielona im ziemia okazała się niedostateczną. Skutkiem tego, gminami składają kapitały, zakupują ziemię, kolonizują się na niéj, podlegając już wtedy prawom mieszczańskim, bez żadnych przywilejów. Przyznać należy, co wprawdzie nie ja pierwszy przyznaję, że niemcy są jedynym narodem do kolonizacji krajów. Zdarzało mi się być w kolonjach niemieckich podczas letniéj pory. Zajmującą jest rzeczą przypatrywać się ich zajęciom: zacząwszy od najstarszego do najmłodszego, każdy o świcie jest już w pracy. Przy zbieraniu zboża nie używają sierpów, ale kos, dla pośpiechu. Ponieważ sieją po większéj części pszenicę girkę (jarą), która dojrzewa zbyt raptownie i wnet się wysypuje, zbiór więc onéj musi być prędki. Koszą więc niekładąc pokosu, ale ścinając na stronę stojącego na pniu zboża, tak, że podcięte opiera się na ścianę zbożową. Za dobrym kosarzem zwykle idą trzy kobiety: pierwsza robi powrósła i rozkłada takowe wzdłuż na zajętéj przez kosarza niwie, druga zbiera ręką lub narzędziem w kształcie sierpa ścięte zboże, składając je na przygotowanych powrósłach, trzecia wiąże snopy. Po zebraniu tym sposobem zboża, zostają na niwie kłosy, których zebrać nie zdążono; występują wtedy sążniowe grabie, dość gęsto nabite zębami, do których zaprzęga się dwóch chłopaków, co zastawiwszy katechizm na szkólnéj ławce, ściągają kłosy z pola; mając zaś takowe zawsze bardzo gładko uprawione, ani pół kłosa na niwie nie zostawią. Tym sposobem zbierając, jeden kosarz z trzema kobietami stawia na dzień 18 do 20 kóp na dobrém zbożu; wyznać jednak należy, że snop nie zawsze jest regularny i nie ma foremnéj postaci, lecz przy braku rąk każdy sposób jest dobrym, byleby zboże zostało zebrane.

(a) Znam niejakiego Tunk, kolonistę, niemca, który ma do 300,000 rsr. majątku.

Młócenie zboża odbywają niemcy za pomocą koni, któremi bryerują. Używają także walców kamiennych, lub sposobem bułgarskim, deski nabitéj krzemieniem, do któréj zaprzęgają parę koni, na desce staje człowiek i gania konie po uścielonem zbożu.

Uprawianie basztanów jest po większéj części zajęciem greków, ludzi specjalnych w tym względzie. Mając futor w sąsiedztwie takiego greka, przypatrzyłem się dostatecznie jego pracy. Najmował on w tym roku ziemię od miasta, płacąc rsr. 9 k. 30 za dziesiatynę, a za głębokie wyoranie nowinnego pola rsr. 10 za dziesiatynę. Sadził głównie cebulę i ogórki; brak deszczu zawiódł jego nadzieje w ogórkach, cebula zaś pokryła wszystkie koszta, aczkolwiek znaczne.

Za 25 dziesiatyn ziemi z wyoraniem zapłacił mój sąsiad rsr. 482 kop. 50; 12 kobiet od Zielonych świątek do 1 października, kosztowały go, licząc po rsr. 20 jedna, rsr. 240; jednem słowem, z nasieniem, wyoraniem i robotnikiem, 25 dziesiatyn kosztowały go do 1,000 rsr. Ogórki po trzykroć zasiewane, zjedzone były przez susły w nasieniu; cebula znacznie uszkodzona przez robactwo. Deszcz ulewny w pierwszych dniach czerwca położył tamę utrapieniu. Susły i robactwo wyginęły. Cebula i ogórki prosperować zaczęły.

Uprawa cebuli odbywa się przez lat dwa. W pierwszym roku zasiewają gęsto nasienie, z którego wyradzają się drobne cebulki; te zebrane, sadzą się na rok następujący i wydają plon obfity. W pomyślny rok dziesiatyna wydać powinna 700 pudów pięknej cebuli, która sprzedaje się od 35 do 60 kop. za pud; biorąc więc cenę tegoroczną, 35 kop., dziesiatyna daje ogólnego dochodu rsr. 245.

Doświadczenie przekonało, że przy pięknym urodzaju ogórków, dziesiatyna wydać powinna 15 do 18,000 ogórków. Zbiór ich trwa niedłużéj jak miesięcy dwa, przedają się zwykle od rsr. 1 kop. 50 do rsr. 2 kop. 50 za tysiąc. Tak więc wysoka cena najętéj ziemi i obrobienie onéj, pokrywają się zupełnie, przynosząc w dodatku piekne wynagrodzenie pracy, przy pilnem zajęciu i specjalnéj znajomości.

Ale dość na dziś o cebuli i ogórkach; wróćmy do handlu i zajrzyjmy co też się dzieje na targu naszym.

W zeszłym tygodniu lepsze wiadomości z Londynu i Marsylji, podniosły ceny nasze prawie o rs. 1 na pszenicę i stosunkowo na inne zboża. Kupiono też w dniu jednym do 30,000 czetwerti różnego ziarna, płacąc pszenicę od 8 do 8 $^{3}/_{4}$, jęczmień 3 rs. 60 k. owies 3 rs. 20 k. na bursie zaś kursa spadły i szterlingi, których przedtém niedawano za rs. 6 k. 92, naprożno były ofiarowane po rs. 6 k. 65. Dni kilka dostatecznemi były aby znowu zmienić ten stan rzeczy, i dziś nic nie kupują, a najpiękniejszéj girki wagi 10 pudów 12 funtów dostać można za rs. 8 k. 20 do 30 k. Siemie lniane rs. 10, owies 3 rs. 10 k. jęczmień 3 rs. 10 k.

Na dzisiejszéj bursie kursa podwyższyły się znowu i szterlingi z początku oddawano po rs. 6 kop. 95, ku końcowi żądano rs. 7. Co chwila dowiadujemy się o nowych bankructwach zagranicą, nasz plac jednak trzyma się dotychczas mocno i zdaje się że przetrwa szczęśliwie to przesilenie. Okrętów w porcie mamy dostatecznie, frachty też są w kompletnym upadku. Porty Azowskie już pozamarzały, w Taganrogu kilkanaście okrętów na wpół naładowanych schwycone zostały lodami. W Mariupolu nie było żadnego, a z Berdiańska uciekały kończyć ładowanie do Kerczu. Zapewne wielka ilość okrętów z Azowskiego morza, zajdzie do naszego portu, szukając zajęcia co się przyczyni do zniżenia nowego frachtów. Przywozu z kraju nie mamy żadnego, skład też nasz nie powiększa się zupełnie.

Pora zabaw nadeszła, wszyscy się gotują do tańca i wesołości. Rauty, bale, wieczory tańcujące idą na wyścigi, w naszém mieście, a oprócz tego mamy trzy razy na tydzień operę włoską, dwa razy wodewil francuzki i dwa razy ruski. Przy takim natłoku zabaw i przyjemności, jakoś czas schodzi i zapomina się o tém że stagnacja w handlu i że zajęcia rzeczywistego nie ma.—*X. Z.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 17 Grudnia. W tutejszych dobrze zawiadomionych salonach, zaprzeczają stanowczo pogłosce o odwołaniu do Francji, pana de Thouvenel.

Dzisiejszy *Moniteur* zawiera postanowienie, według którego wódki zagraniczne wprowadzane do Francji, do dalszego rozkazu, ulegać mają opłacie 25 franków od hektolitra czystego alkoholu.

(*Preussischer St. Anzeiger.*)

AMERYKA.

New-York 1 Października. W skutku gwałtownego zajęcia terrytorjum drogi tranzytowéj przez rzekę San Juan, jezioro Nicaragua i t. d. ze strony władz Costa-Rica, rząd Nicaragua, jak już wspomnieliśmy, wypowiedział wojnę téj rzeczypo-

---

dzisiaj się przeszła po raju.....

Annuncjata została przez dni kilkanaście w klasztorze.

Był to dla niéj prawdziwy nowicjat, który najszczęśliwiéj przebyła. Tu bowiem dopiero obaczyła jasnemi oczyma to wszystko, na co dotąd jakby przez mgłę patrzała. Tu odgadła całe znaczenie tego ziemskiego życia, które z takim szelestem za murami szumiało. O jakże marnem, jak znikomem jéj się wydało! — Jesteśmy rzuceni na tę ziemię, abyśmy się na niéj przygotowali do tego żywota, który ma trwać całą wieczność. I jakże my się przygotowujemy do niego? Czyż te zgiełki, te gwary, te ustawiczne wyścigi za szczęściem chwilowem, zbliżą nas choćby najmniéj do Tego, który na nas czeka z otwartemi ramiony? Zostawiwszy na ziemi uzbierane przez nas dostatki i wszystkie świecidła, któremiśmy tutaj błyszczeli, zostawiwszy nawet wspomnienie szczęścia, któregośmy tu dostąpili, z czemże się zbliżymy do niego? Mogąc się tylko o tyle przygotować do wiecznego żywota, o ile nas nad poziom ziemi podniesie dobrowolna ofiara, czyż nie uczynimy najlepiéj, jeżeli się od razu wyrzekniemy wszystkiego? A chcąc się wyrzec tego wszystkiego, co jest z tego świata, czyż możemy to lepiéj uczynić gdzieindziéj, jak w miejscu takiem, które na to jest przeznaczone?

Zastanowiwszy się nad temi wszystkiemi myślami i znalazłszy je w takiéj harmonji ze swojem sercem, jak jeszcze nic nigdy w swem życiu, Annuncjata nie była już daleką od ostatecznego postanowienia...

Kilka dni jeszcze, — a to postanowienie dojrzało.

Dwudziesto-kilkoletnia dziewica, jaśniejaca jeszcze najświetniejszą pięknością, pozostała w klasztorze na zawsze.

W parę tygodni potem przywdziała habit zakonny i uczyniła professję.

Wszakże jak nie wiele czasu potrzebowała na to, ażeby to postanowienie uczynić, tak stosunkowo mniéj jeszcze do tego, ażeby się przekonać, jak odpowiedni i wdzięczny dla siebie obrała zawód. Zaledwie bowiem rok jeden minął, kiedy już to przez wdzięczność za odebrane od niéj dary, już przez wzgląd słuszny na znamienite przymioty jéj umysłu i serca, oddano jéj przełożeństwo klasztoru. I przy téjto sposobności odkryła jéj się ta tajemnica, o któréj odgadnienie naprożno się dotąd kusiła.

A stało się to w sposób następujący.

Kiedy po nominacji na xienię dotychczasowa przełożona oddawała jéj wszystkie zasoby klasztoru, przyszła z nią także do jednéj maleńkiéj celi, która na końcu kurytarza dolnego zajmowała miejsce ostatnie. Była to cela już na pierwszy rzut oka przerażająca, znajdowała się ona bowiem w najwilgotniejszéj części klasztoru, a wprowadzały do niéj drzwiczki wąziutkie, ale mocno żelazem okute, na wielką kłódkę zamknięte, i małem kratowanem okienkiem zaopatrzone. Była to raczéj kazamata niż cela,—było to proste *Obsequium.*

Kiedy prowadząca ją mniszka włożyła klucz do kłódki tego więzienia, Annuncjata spytała ze zdziwieniem, na coby to czyniła?

— W téj celi, — odpowiedziała jéj mniszka; — znajduje się także nasza własność klasztorna. Jest to jedna z sióstr naszych, która z reszty swojego życia, uczyniła Panu Bogu ofiarę i kazała się zamknąć tutaj do śmierci. Wzniosła się ona do takiéj ofiary, jakiéj żadna z nas nie jest godna, włożyła bowiem pas goździami nabity na swoje biodra, oblokła włosiennicę na siebie, a żyjąc tylko chlebem i wodą, nakazała sobie jeszcze do tego wiekuiste więzienie....

— Czy zawiniła co kiedy, że sobie tak su-

litéj. Manifest w przedmiocie wojny datowany jest z Managua 19 Października i podpisany przez pp. Thomas Martinez i Maximo Xeres. Na czas przez który ci dwaj jenerałowie stać będą na czele wojska, rząd wewnętrzny państwa składać będą pp. Don Gregorio Juarez i don Rosalio Cortez. Naczelnym wodzem wojska jest jenerał Tomas Martinez, a ministrem wojny don Macario Alvarez. (*Preussischer St. Anzeiger*).

AUSTRALJA.

Wspomniane przed niejakim czasem nieporozumienia między europejskiemi i chińskiemi kopaczami złota w Melbourne, doszły do bardzo ważnych utarczek. Chińczycy znaleźli opiekę w policji przeciw atakom amerykan i europejczyków, którzy ciągle domagają się od władz wypędzenia wszystkich »tatarów i mongołów.« Dzienniki australskie występują za lub przeciw chińczykom, którzy jak się zdaje nie dali powodu do zatargów, chyba przez swoją pracowitość i gorliwość w poszukiwaniu złota.

Obecnie do Melbourne wysyłane są ładunki opjum na statkach z Indji Wschodnich, dotąd zaś sprowadzano ten artykuł tylko pośrednio z Hong Kong. Widać, że już i Australja ma być karmiona trucizną, która w tylu okolicach, a nawet w Anglji, tyle złego zrządziła. (*N. Pr. Zeit.*)

CHINY.

W dopisku datowanym z Hong Kong 30 Października, pisze korrespondent *Timesa*, iż baron Gross i lord Elgin, posłowie francuski i angielski, powitali się najserdeczniéj i ciągle naradzają się z sobą. Codziennie przybywają różne statki kanonjerskie i *Imperador* po krótkiéj 60 dniowéj przeprawie przybył w dniu 28 Października i wysadził na ląd 500 żołnierzy marynarki. Z niecierpliwością oczekujemy przybycia drugiego statku *Imperatrix.* 8000 czerwonych mundurów nie są dostateczną armją do podbicia kraju mającego 300 miljonów mieszkańców, ale wystarczą zapewne do zdobycia Kantonu.

— Pełnomocnik angielski lord Elgin w dniu 24 Października dawał świetnemu towarzystwu dam i panów wielkie śniadanie, w wāliskach twierdzy Chuenpee położonéj przy wejściu na rzekę Kanton. Między zaproszonemi, którzy statkiem *Awa* udali się na miejsce, znajdował się jenerał Ashburnham, który dowodzi wojskiem angielskiém przeznaczoném do wylądowania. *Friend of China* utrzymuje, że z tego miejsca jenerał miał sposobność przypatrzyć się dokładnie twierdzy Gough, która jest kluczem Kantonu i ułożyć sobie plan operacji.

Biega wieść, że jenerał Ashburnham z całym swoim sztabem ma wkrótce wyjechać do Indji. W takim przypadku zastąpiłby go w dowództwie jenerał Straubensee. (*Neue Pr. Zeitg.*)

FRANCJA.

Paryż 15 Grudnia. Słusznie doniesiono o ustaniu prac dywanu mołdawskiego, jednakże prawda ta była może za bardzo absolutna i przedwczesna zdaje się bowiem, że dywany pozostaną w wykonywaniu swoich atrybucji do końca b. m.

— Xiąże de Gramont nasz ambassador przy dworze papieskim, dawał wielki obiad dla kardynała Antonelli i całego gabinetu rzymskiego. Nie można już teraz podawać w wątpliwość zupełnie dobre porozumienie między rządem cesarskim i gabinetem kierującym sprawami dworu papieskiego. Nadzieje stronnictwa reformy zdają się być w niebespieczeństwie.

Zapewniają dziś wieczorem, że kwestja podróży xięcia Napoleona do Egiptu, została stanowczo zdecydowaną w sposobie potwierdzającym, i że xiąże wyjeżdża w dniu 25 b. m. Wkrótce zapewne będziemy mogli stanowczo cóś powiedzieć w tym względzie.

Cesarz ma jeszcze w tym tygodniu udać się na polowanie do Rambouillet.

Zapowiadają, że kolej z Caen do Cherbourg, zostanie z wielką uroczystością otworzoną w lipcu roku przyszłego, i że Cesarz przybędzie tam przy téj sposobności.

Projekt ubezpieczeń rolniczych roztrząsany w radzie stanu, znajduje ciągle rozmaite trudności, ale choćby opinja sekcji specjalnéj była przeciwną to nie wpłynęłoby jeszcze ostatecznie na los tego projektu, tembardziéj, że sam Cesarz ma prezydować na jeneralnem posiedzeniu, na którem sprawa ta ostatecznie będzie roztrzygnięta. Wiadomo, że Cesarz przywiązuje wielką ważność do téj kwestji.

— Dziennik *Estafetie*, został przed sąd pozwany, z powodu przedrukowania piosnki demokratycznéj belgijskiéj. Najgorsze w tem przypadku jest to, że *Estafette* otrzymał już poprzednio napomnienie i jeśliby tym razem wyrok wypadł potępiająco, pociągnęłoby to za sobą zamknięcie tego dziennika.

Dziś krążyła następująca liczba kandydatów demokratycznych do przyszłych wyborów w Paryżu. P. Desmarets wystąpi do sukcessji po jenerale Cavaignac; p. Jules Favre po p. Carnot; p. Bethmont po p. Goudchaux. Ta lista jednak nie może być jeszcze uważaną za ostateczną, tembardziéj że epoka wyborów jest jeszcze bardzo odległa. Gdyby chciano, żeby wyborcy zgromadzili się przed rozpoczęciem na nowo posiedzeń prawodawczych, trzebaby w tych dniach wydać postanowienie zwołujące, albowiem wybory dopiero na dwadzieścia dni po tem ogłoszeniu, odbywać się mogą, według przepisów konstytucji.

Dziś zajmowano się bardzo w Paryżu nowym pojedynkiem, który na szczęście nie skończył się śmiercią. Było to spotkanie między p. Gustawem Chaix d'Est-Ange adwokatem i margrabią P. Powodem pojedynku było kilka słów użytych przed kratkami sądowemi przez p. Chaix d'Est-Ange, w sprawie przeciw margrabiemu, ze strony jego żony z którą jest rozłączony. Rada adwokatów nie chciała zezwolić na ten pojedynek, żeby nie dać przykładu, że adwokaci mogą być odpowiedzialnemi w lasku Vincennes albo Boulogne za wykonywanie swego mandatu w pałacu sprawiedliwości, ale p. G. Chaix d'Est-Ange chciał pokazać, że adwokaci mogą być równie odważnemi z bronią w ręku, jak przed kratkami i przebił ramie swego przeciwnika. W tem miejscu świadkowie przerwali walkę. Rana margrabiego nie jest niebezpieczną.

— Możemy dziś uważać za pewność, że fortyfikacje stanowić będą wkrótce granicę celną stolicy, tak jak stanowią jéj granicę militarną. Kwestja ta jest już roztrzygniętą, damy tego jeden dowód niezbity. Poborcy okręgu milowego trudniący się podatkami niestałemi, otrzymali polecenie, aby przygotowali likwidacje i rozpuścili swoje biura i officjalistów. Wkrótce zatem, a zapewne najpóźniéj około lipca 1858 r. mur konsumpcyjny paryzki zostanie odsunięty aż do fortyfikacji.

Zręczne i bardzo użyteczne środki przedsięwzięte będą wraz z rozprzestrzenieniem staréj Lutecji. Niektóre opłaty od artykułów żywności zostaną zniżone, jako to: od wina, oliwy, mięsa i t. d. Tym sposobem mieszkańcy okręgu milowego, nie będą tak bardzo dotknięci zarządzeniem, które ich czyni paryżanami, a dawni paryżanie znajdą w rozprzestrzenieniu miasta i wcieleniu okręgu milowego, epokę zniżenia cen żywności.

— Mówiono przed niejakim czasem, że kwestja neapolitańska ma wziąć inny obrót, utrzymywano nawet, że przedłużony pobyt hr. Ludolfa w Paryżu, ma związek z poufnemi negocjacjami. To wszystko nie ma zasady i dziennik niemiecki, który doniósł, że hr. Ludolf był przedstawiony Cesarzowi, i miał prywatne posłuchanie, źle był zawiadomiony.

Słychać, że xiądz Gonelli, nuncjusz papieski w Bruxelli, ma być przeznaczonym do zastąpienia dotychczasowego nuncjusza stolicy św. w Paryżu. (*Indépendance Belge.*)

INDJE.

Z ostatniéj poczty otrzymaliśmy list z Kalkuty z następującemi szczegółami: »W ogóle naczelny wódz sir Colin Campbell musi mieć pod swemi rozkazami 5000 europejczyków i przynajmniéj 3000 gurków i syków. Nie poprowadzi on całéj téj siły na odsiecz do Lucknow i sir James Outram zamknięty w gmachu rezydencji, napisał do niego że garnizon może się jeszcze kilkanaście dni trzymać, że myśl o niebezpieczeństwie w Lucknow nie powinna go wstrzymywać od uczynienia swego zwycięztwa tak zupełnem jak tylko być może. Mniemają że sir Colin skoro wszystko będzie przygotowane, przejdzie przez Gumty, postąpi na brzeg leżący naprzeciw miasta i z tego korzystnego punktu rozpocznie bombardowanie nieprzyjaciela. Następnie wróci się na drugą stronę rzeki i może bez straty jednego człowieka wkroczy do rezydencji. Lucknow ubezpieczone i ufortyfikowane będzie następnie jego główną kwaterą, z której on całe państwo Oude stopa za stopą na nowo podbić może. Plan ten jest nader energiczny, ale jego udanie się zależy w części od dwóch podobieństw. Najprzód idzie o to jak długo jeszcze garnizon trzymać się może, ta kwestja zdaje się być przez powyższy list jenerała Outram rozwiązaną, ale przypadek wysadzenia jakiéj miny, albo strata jakiego magazynu prochu, może omylnemi uczynić wszelkie wyrachowania. Powtóre czy sir Colin Campbell zdoła swo-

---

rową oznaczyła pokutę? — spytała Annuncjata, wysłuchawszy téj wiadomości z zajęciem.

Ale mniszka zamiast jéj odpowiedzieć, drzwi otworzyła.

Annuncjata spojrzała w wnętrze téj celi — i była to cela rzeczywiście przerażająca. Niema ją co opisywać, bo były to tylko cztery pół-ciemne, wilgotne ściany, pomiędzy któremi nie było ani jednego sprzętu. Pusto tu było jak w grobie. Pokutnica sypiała na głazach, któremi była wyścielona posadzka...

Wszakże rozpatrzywszy się w téj ciemnéj przestrzeni, można było dojrzéć na drzwiom przeciwległéj ścianie, krzyż duży drewniany, pomalowany na czarno. Na tym krzyżu jednak nie było wizerunku Chrystusa Pana. Widok Zbawiciela świata, wyciągającego ze swego krzyża ku zbawionéj przez siebie ludzkości ramiona, przynosi każdemu niewymowną pociechę, — korząca się w prochu pokutnica odmówiła sobie nawet i tego widoku....

Jednakże pod tym krzyżem, dojrzała Annuncjata jakąś postać kobiecą, która klęcząc na głazach z głową schyloną i prawie zgięta we dwoje, zdawała się być zatopioną w modlitwie.

Na widok jéj, Annuncjatę owionęło jakieś dziwne, nieopisane uczucie, — zdawało się jéj, jakby stanęła w obec jakiegoś ducha nie z tego świata, — ale pokutnica była w téj chwili w takiem oderwaniu od siebie, że nawet przeraźliwe skrzypnienie drzwi, nie przywołało ją nazad na ziemię....

I minęła tak długa chwila w milczeniu.

Wstała nareszcie i stanęła na środku celi.

Obaczywszy jéj twarz, Annuncjata się wstrzęsła i taki zimny dreszcz przeszedł jéj ciało, jakby w jéj oczach trup powstał z trumny.

I był to w istocie trup jeszcze żywy, — była to xieni.

Stojąc na środku celi, patrzała przez chwilę na swą siestrzenicę, a na jéj zzieleniałéj, wychudłéj twarzy, odbił jasny promień pogody. Wyciągnęła ku niéj ramiona, przycisnęła ją do swéj piersi, a z jéj przygasłych oczów, dwie łzy wytrysnęły. Wszakże w ten moment odsunęła ją lekko od siebie, zrobiła krzyż nad nią w powietrzu i odeszła w milczeniu w głąb celi.

Annuncjata schyliła głowę i wzruszona do saméj głębi, z twarzą łzami zalaną, wyszła w kurytarz....

Tak obaczyła ona jeszcze raz w swojem życiu tę osobliwszą kobietę, z którą lat tyle przeżyła, a której przecież nigdy nie rozumiała. Dzisiaj ją zrozumiała zupełnie, a zbadawszy dokładnie wszystkie jéj cnoty i wady, wyciągnęła z nich nieocenioną naukę dla siebie, której się potem przez całe życie trzymała. Ale obaczyła ją wtedy już po raz ostatni, widziała ją bowiem potem już tylko na katafalku, odprowadzając jéj zwłoki do grobu.

Annuncjata żyła jeszcze potem lat wiele — a jéj życie pełne chwały dla jéj klasztoru i pełne pożytku dla otaczającego ją świata, dla którego nigdy takiéj pogardy nie miała jak xieni, byłoby zaprawdę daleko godniejszym osobnego opisu, niżeli to, cośmy o niéj powiedzieli dotychczas. Lecz rzeczy takich półświętych nie śmie się dotknąć pióro światowe, pozostawiając je namaszczonym do tego, którzy może kiedyś wpadną na ślady tego życia pełnego cnót i poświęceń i uczynią zeń piękny przyczynek, do Żywotów błogosławionych i świętych.

KONIEC.

Te trzy wiersze przez omyłkę opuszczone, powinny być na początku wczorajszego feljetonu.

Więc kiedyśmy tutaj doszli, a pan się rozejrzał dokoła, wskazał zaraz na tę tam łąkę pod lasem i rzekł: — Tutaj damy im pole. — Sta-

jemi działami zmusić zaraz do milczenia baterje które nieprzyjaciel może na swoim brzegu rzeki urządzić? Sypoje umieją dobrze obsługiwać swoje działa a posiadają ich wielkie mnóstwo, które dziwném jest dla ludzi co zapominają że w Oude jest 100 warownych miejsc i że żadne z nich od czasu wcielenia tego państwa, nie zostało rozbrojone. Jeśli godzi się wnioskować z dotychczasowych doświadczeń, tedy plan powstańców na tém zależy, żeby strzelać dopóki można, potém opuścić miasto, wojsko idące z odsieczą wpuścić do rezydencji, otoczyć i znowu oblegać. Powszechnie mówią że Nena Sahib który jest wszędzie i nigdzie, objął naczelne dowództwo nad powstańcami w Oude i wielu wróżnych poruszeniach nieprzyjaciela chce upatrywać ślady talentu wojennego i planu. Że on kieruje się jakąś ideją skoncentrowania, to się ukazuje ze sposobów w jaki rozmaite oddzielne bandy opuściły prowincję Bengalu. Wiadomém jest także że dzielniéj niż dotąd walczą. Rząd ogłosił telegram (depeszę telegraficzną) donoszącą o zwycięztwie odniesionem przy Burdee niedaleko Allahabad. Kapitan Peel przedstawia tę sprawę w najpomyślniejszém świetle, ale pokazuje się że nieprzyjaciel z rozpaczą walczył, że ponieśliśmy ciężką klęską i że nie zdaje się korzystnem tak odległą pozycję zachować. W Futehtery także pod Agra powstańcy zostali przez część garnizonu ze swoich pozycji w dniu 29tym października wyparci. Większa część uciekła, ale pewien oddział usadowił się w jednym budynku na wzgórzu i został do ostatniego wymordowany, walcząc jak ludzie przygotowani na śmierć nieomylną. Porucznik Glub i 17 żołnierzy polegli. Kilka innych walk zaszło w tym tygodniu, najważniejszą jest bitwa pod Izampore na zachodniéj stronie Oude. Pułkownik Wrangton który w 1200 gurków z dwoma działami ku granicy wschodniéj postępował, spotkał się z 5000 nieprzyjaciół z 7miu działami. Powstańcy rozwinęli front z zadziwiającą dokładnością i wyciągnęli silną linję na pół mili długą. Ale nie postąpili do ataku tylko rozpoczęli silny ogień na gurków. Tym małym ludkom (rzadko który dochodzi 5 stóp wzrostu, kiedy sypoje przechodzą miarę 6 stóp) nie przypadło to do smaku i ze zwykłą odwagą rzucili się na trzy razy liczniejszego nieprzyjaciela. Krzywe ich noże wkrótce się odprawiły ze swoją robotą. Po 10ciu minutach nieprzyjaciel znikł, zostawiając 700 trupów i 4ry działa na placu boju. Jedna rzecz już jest teraz niewątpliwą, to jest że nigdy sypojów nie będziemy mogli używać przeciw pierwotnym krajowcom. Cały urok sypojów znikł na zawsze i każdy syk, arab. afgan albo gurka, tak dobrze jak anglik, śmiało się rzuci na cały pułk sypojów.

W Jubbulpor w środkowych Indjach, bezrząd ma być powszechny. Dwa pułki jazdy z Madras, stoją tam i opuścić tego stanowiska nie mogą, bo w około roją się powstańcy jak muchy w lecie. Sir R. Hamilton, nasz rezydent w Indore, udaje się dzisiejszym statkiem do Bombay. Tam znajdzie on kolumnę wojska europejskiego z którą wprost pomaszeruje do Indore, zdruzgocze powstańców i środkowe Indje oczyści. Inna kolumna wyruszy jak będzie można najprędzéj z Bombay przez Sangori Bhopal, aby i tam zachwiany nasz urok przywrócić. W Anglji widocznie sądzą, że my tu niedługo będziemy mieli za dużo żołnierzy, ale zapominają że terrytorjum które tu potrzeba podbić na nowo, większem jest niż Francja, Austrja, Prussy i Hiszpanja razem wzięte, że nie ma żadnych dróg komunikacyjnych i żeludność jego w najlepszym razie zachowuje się obojętnie. Anarchja w Indjach, to nieznaczy brak policji i administracji, ale władza bandytów którzy wszędzie jak gdyby z ziemi wyrastają. W właściwéj Bengalji, oprócz Kalkuty, nie ma ani jednego rozporządzalnego europejskiego żołnierza. Assam prowincja tak wielka jak Wallja, ma 100 majtków ku swojéj straży i obronie. Dacca, kraj którego handel wywozowy w zeszłym roku wynosił 2 miljony fst., ma także tylko 100 marynarzy. Dżangpore, Rungpore, okręgi tak wielkie jak hrabstwo York, nie mają ani jednego zbrojnego europejczyka. Potrzeba jeszcze wojska w 50 punktach razem i zanim strona północno-zachodnia zostanie ujarzmiona, obejść się bez żołnierzy niepodobna. Przytém śmiertelność tak na polu bitwy jak wskutku trudów i chorób, będzie pewno bardzo znaczna, i dla tego potrzeba posiłków przynajmniéj w stosunku 30°/₀ do pierwotnéj liczby (to jest że do przysłanych już 40—50,000 żołnierzy, potrzeba jeszcze przysłać jakie 15,000. Żołnierze w miarę wylądowania, wysełani są do Barakpore, Ranegunge, Chinsurah albo Dżandzan (pod Kalkutą) lub pozostają w Kalkucie dopóki nie zbierze się dostateczna ilość środków transportowych. Przygotowania w tym względzie coraz się ulepszają, wkrótce będzie można dziennie 200 ludzi wysyłać na wozach ciągnionych przez woły i konie, a budujące się sześć małych promów, jeśli się udadzą, będą mogły przewozić po 2000 ludzi. Mówimy jeśli się udadzą, bo w braku maszynerji, rząd opatrzył je lokomotywami. Jeśli tak urządzone statki będą mogły bezpiecznie utrzymywać się na rzece, w takim razie wielkie zagadnienie zostanie rozwiązanie.

— Ostatnie autentyczne wiadomości z Lucknow znajdujemy w następującym liście porucznika Moorson adjunkta. przy jeneralnym kwatermistrzu korpusu jenerała Havelock.

Lucknow 27 Października.

Kochana matko, dotychczas na umyśle i ciele, głowie i wszystkich członkach, jeszcze jestem zupełnie zdrów. Ocaliliśmy Lucknow od nieochybnéj zguby i obecnie zajmujemy rozciąglejszą pozycję w mieście, gdzie nas razem z dawnym garnizonem oblegają. Napisz co prędzéj do rodzin Ingles, Gubina i Cowpera, i zapewnij ich że o swoich mogą być dotąd spokojni. Jesteśmy tu obficie zaopatrzeni w prowjant i ammunicję, mamy dobre kwatery, dostateczną liczbę ludzi zdolnych do walki, dzielne serca i Boga na naszéj stronie. Na drugiéj stronie znajduje się nasz w prawdzie liczny ale tchórzliwy nieprzyjaciel, któremu brak kul i ołowiu do armat i karabinów. Gdybyśmy nie mieli tyle kobiet, dzieci, rannych i chorych z sobą, moglibyśmy w każdéj chwili opuścić miasto. Nateraz trzymamy się w pozycji i chociaż powoli ale ciągle posuwamy się naprzód czekając przybycia powsiłków. Starałem się już poprzednio uspokoić cię moim listem, mój posłaniec ujrzał się zmuszonym rzucić w wodę swoje papiery aby niewpadły w ręce nieprzyjaciół. I ten list przejść musi przez obóz nieprzyjacielski, nie mogę zatém pisać obszerniéj. Kochana matko nie wierz mojéj śmierci, dopóki się o niéj z niezawodnego urzędowego źródła nie dowiesz.—Serdeczne uściski wszystkim.

Twój syn W. N. *Moorson.*

— Piszą z Bombay do *Timesa*. O całéj przestrzeni między Delhi i Agra, mogę opierając się na powadze bardzo światłego i doświadczonego oficera powiedzieć, że powstanie jeszcze prędzéj rozsypuje się niż się rozwijało, że nasze żniwo wszędzie pomyślnie wypadło i że jakkolwiek mogłoby to być niepodobnem do wiary, skarb nic pewno nie straci ze swoich dotychczasowych dochodów.— Wszyscy przez cały czas wszystkich tych wstrząśnień, zajmowali się jak zwykle swemi robotami, i gdy przyjdzie czas do zwykłego poboru podatków, nie trudno im będzie uiścić je rządowi. Jest to jeden z godnych uwagi rysów powstania indyjskiego. (*Neue Pr. Ztg.*)

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Basiński Tad. ob. z Golic nr 585, *Boski* Alex. ob. z Lipia nr 585, *Błeszyński* Emiljan oby. z Chorzenic nr 634, *Górski* Mikołaj ob. z Kunina nr 625, *Gąsowski* Ign. ob. z Miastkowa nr 625, *Jeleniewski* Adam oby. z Leśniewa nr 500, *Kadłubowski* Leonard obyw. z Niewikla nr 584, *Korecki* Jan sekr. guber. z Czernigowa nr 613, *Laskowski* Leon ob. z Zaborowa nr 660, *Mieszkowski* Miko. oby. z Kargoszyna nr 625, *Onichimowski* Władysław dymis. kapitan z gub. Mińskiéj nr 625, *Rakowiecki* Jarosław oby. z Szóstki nr 2668, *Rembieliński* Ludwik ob. z Kiernozi nr 625, *Sokołowski* Karol oby. z Pleckiéj Dąbrowy nr 584, *Trzciński* Ign. obyw. z Witkowa nr 584, *Wernicki* Aloizy oby. z Lublina nr 625, *Zawadzki* Aug. ob. z Wysokiéj nr 601, *Zachert* Wilh. ob. z Supraśla nr 601, *Zalewski* Edw. ob. z Kutna nr 584, *Czudowska* Eliza ob. z Paryża nr 570, *Muschwitz* Herman baron i *Milde* Karol właściciel fabryk z Wrocławia nr 414, *Renard* And hr. z Wrocławia nr 414, *Stecki* Ludwik ob. z Galicji nr 1346, *Turowski* Józef oby. z Galicji nr 1574, *Wysocki* radca stanu inspektor jeneralny drogi żelaznéj z Granicy.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Arkuszewski Ign. ob. do Radostowa, *Brochocki* Adam ob. do Wilna, *Dowbor* Lud. oby. do Działoszyc, *Dziewanowski* Ignacy ob. do Grodkowa, *Kornaszewski* Leon ob. do Stawiszyna, *Kiełczewski* Zyg. oby. do Szubska, *Łaźniewski* Miko. ob. do Pieścidła, *Moczarski* Ant. oby. do Bodzanowa, *Potkański* Witold ob. do Trembaczewa, *Słupecki* Kazi. ob. do Sobień, *Węgliński* Fran. ob. do Wółki Zabłockiéj, *Walewski* Ant. ob. do Mostek, *Butkiewicz* Kazi ob. do Włoch.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 265, wyjechało 379.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 19 Grudnia 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	73
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			89	37	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	75	14	70
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
„ „ „ z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 17 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	105	$97\frac{1}{2}$	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	106	50
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	—	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	—	—	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	98	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	98	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	—	—	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	99	—	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. $87\frac{7}{9}$
od listów zastawnych kop. $29\frac{1}{2}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Sluby panieńskie.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Cyrulik Sewilski,* pani Viardot-Garcia przedstawi rolę Rozyny.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 8 (20) grudnia 1857 r. — Starszy cenzor. F. Sobieszczański.